

Sygn. akt VI ACa 619/19

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 3 czerwca 2020 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie VI Wydział Cywilny w składzie:

Przewodnicząca - Sędzia Małgorzata Borkowska

Sędziowie: Tomasz Pałdyna

del. Przemysław Feliga (spr.)

Protokolant: Patryk Pałka

po rozpoznaniu 3 czerwca 2020 roku w Warszawie

na rozprawie

sprawy z powództwa K. K. (1), M. K., B. K. i S. K. (1)

przeciwko (...) Towarzystwu (...) S.A. w W.

o odszkodowanie i zadośćuczynienie

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 22 maja 2019 r., sygn. akt III C 1380/15

I. oddala apelację;

I. zasądza od pozwanego na rzecz powodów po 675 zł (sześćset siedemdziesiąt pięć złotych) kosztów postępowania apelacyjnego.

sygn. akt VI ACa 619/19

UZASADNIENIE

Wyrokiem sądu okręgowego z 22 maja 2019 r. (sygn. akt (...)) w sprawie z powództwa K. K. (1), M. K., B. K. i S. K. (1) przeciwko (...) Towarzystwu (...) S.A. w W. o odszkodowanie i zadośćuczynienie zasądzono od pozwanego na rzecz: K. K. (1) 75 000 zł wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od 22 maja 2019 r. do dnia zapłaty, M. K. 75 000 zł wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od 22 maja 2019 r. do dnia zapłaty; B. K. 70 000 zł wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od 22 maja 2019 r. do dnia zapłaty, S. K. (1) 70 000 zł wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od 22 maja 2019 r. do dnia zapłaty, oddalono powództwo w pozostałym zakresie oraz rozdzielono stosunkowo koszty procesu między stronami ustalając, że powodowie przegrali proces w 31,77 %, a pozwany w 68,23%, pozostawiając szczegółowe wyliczenie wysokości kosztów procesu referendarzowi sądowemu.

Sąd I instancji wyjaśnił, że powodowie żądali w powództwie zasądzenia od pozwanego na rzecz: K. K. (1) 75 000 zł tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę wraz z ustawowymi odsetkami od 28 kwietnia 2015 r. do dnia zapłaty, 50 000 zł tytułem odszkodowania za znaczne pogorszenie sytuacji życiowej wraz z ustawowymi odsetkami od 28 kwietnia 2015 r. do dnia zapłaty; M. K.: 75 000 zł tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę wraz

z ustawowymi odsetkami od 28 kwietnia 2015 r. do dnia zapłaty; 50 000 zł tytułem odszkodowania za znaczne pogorszenie sytuacji życiowej wraz z ustawowymi odsetkami od 28 kwietnia 2015 r. do dnia zapłaty, B. K.: 70 000 zł tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę wraz z ustawowymi odsetkami od 28 kwietnia 2015 r. do dnia zapłaty; 25 000 zł tytułem odszkodowania za znaczne pogorszenie sytuacji życiowej wraz z ustawowymi odsetkami od 28 kwietnia 2015 r. do dnia zapłaty, S. K. (1): 70 000 zł tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę wraz z ustawowymi odsetkami od 28 kwietnia 2015 r. do dnia zapłaty; 10 000 zł tytułem odszkodowania za znaczne pogorszenie sytuacji życiowej wraz z ustawowymi odsetkami od dnia wniesienia pozwu do dnia zapłaty, oraz kosztów procesu według norm przepisanych.

Sąd I instancji ustalił, że 6 lutego 2015 r. w O., kierujący samochodem osobowym S. K. (2) stracił panowanie nad pojazdem, zjechał na sąsiedni pas ruchu i uderzył w nadjeżdżający samochód ciężarowy. Zarówno pasażer – P. K., jak i kierujący pojazdem ponieśli śmierć na miejscu.

Z rekonstrukcji faktów wynika, że P. K. w chwili wypadku miał 18 lat, był synem M. i K. K. (1), a także bratem B. i S. K. (1). Od urodzenia mieszkał wraz z rodzicami w parterowym, starym domu w miejscowości O.. Dom składał się z małego pokoju, który zajmował małoletni S., dużego pokoju, zarezerwowanego dla B. i P. (którzy byli bliźniakami), rodzice zajmowali pokój łączony z kuchnią. Po śmierci syna rodzice pogrążyli się w rozpacz, nie mogli opanować szloch, krzyku i płaczu. W organizacji pogrzebu małżonkom K. pomagała bratowa powódki - E. W., która na czas przygotowania do uroczystości, przejęła opiekę nad małoletnim S., gdyż rodzice nie byli nawet w stanie ugotować najprostszego posiłku. Przez tydzień małżonkowie nie jedli i mieli problemy ze snem. Powodowie odwiedzali grób zmarłego kilka razy dziennie. M. K. powrócił do pracy po 2 tygodniach od pogrzebu, natomiast B. K. powrócił do szkoły w czasokresie 3 tygodni. Jego zachowanie zmieniło się: zwiększyły się nieobecności na lekcjach i praktykach, ograniczył on kontakty z rówieśnikami, podczas przerw lekcyjnych przebywał wyciszony, zamknięty w sobie, stał się obojętny na bodźce zewnętrzne, 15 kwietnia 2015 r. podjął terapię indywidualną. Od dnia wypadku małoletni S. zaczął się jąkać, miał problemy ze snem, brakiem apetytu, stanami lękowymi. Po śmierci brata ograniczył kontakty z rówieśnikami, pozostawał pod stałą opieką psychologa szkolnego, uczestniczył w terapii rodzinnej. Został objęty opieką wychowawcy, pedagoga, psychologa i logopedy, jednak nie przynosiło to oczekiwanych rezultatów, małoletni często płakał, nie potrafił skupić się na lekcjach, w jego zachowaniu dominował niepokój, zachowania agresywne, zauważalne były również zachowania wskazujące na uwstecznienie rozwoju, takie jak niewyraźna mowa, jękanie, nieczytelne pismo. Małoletni uczestniczył w cyklu zajęć o charakterze terapeutycznym w Niepublicznej (...) w Ł..

Ponadto sąd okręgowy wyjaśnił, że sprawca wypadku był ubezpieczony w zakresie odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych w (...)Towarzystwie (...)S.A. w W.. Szkoda została zgłoszona ubezpieczycielowi pismem z 24 marca 2015 r.: rodzice zmarłego domagali się wypłaty kwot po 100 000 zł tytułem zadośćuczynienia oraz kwot po 80 000 zł tytułem odszkodowania, natomiast bracia zmarłego zażądali kwot po 80 000 zł tytułem zadośćuczynienia i kwot po 40 000 zł tytułem odszkodowania. 26 marca 2015 r. pozwany potwierdził przyjęcie zgłoszenia szkody, żądając jednocześnie o przesłania dalszej dokumentacji w związku z rozpoczęciem procesu likwidacji. Decyzjami z 16 czerwca 2015 r. oraz z 17 czerwca 2015 r. pozwany wypłacił K. K. (1) i M. K. zadośćuczynienie 5 000 zł, natomiast B. K. i S. K. (1) – zadośćuczynienie 3 000 zł, odmawiając wypłaty świadczenia z tytułu odszkodowania. 17 lipca 2015 r. pozwany przyznał K. K. (1) i M. K. dalsze zadośćuczynienie w kwotach po 20 000 zł, zaś B. K. i S. K. (1) w kwotach po 7 000 zł. Ubezpieczyciel odmówił powodom przyznania odszkodowania za znaczne pogorszenie sytuacji życiowej, dodatkowo proponując K. K. (1) i M. K. zawarcie ugody poprzez dopłatę na ich rzecz dalszych kwot po 20 000 zł, zaś B. K. – poprzez dopłatę dalszej kwoty 5 000 zł. Decyzją z 13 sierpnia 2015 r. pozwany wypłacił na rzecz M. K. odszkodowanie z tytułu poniesionych kosztów pogrzebu, podtrzymując wcześniejszą propozycję ugody. Powodowie nie zgodzili się na zaproponowane warunki ugody, ponowili zatem swoje żądania 18 sierpnia 2015 r.

Z ustaleń faktycznych wynika również, że K. K. (1), ze względu na zdiagnozowaną w 1998 r. chorobę psychiczną, nie podejmowała pracy zarobkowej, pozostając w domu i opiekując się synami. W 2014 r. powódka osiągnęła dochód 10 106,80 zł, dysponując comiesięczną rentą chorobową w kwocie około 960 zł. Jedyńnym żywicielem rodziny był M. K. - od 12 kwietnia 2010 r. zatrudniony na podstawie umowy o pracę zawartej na czas nieokreślony na

stanowisku dekarz-tylnik z przeciętnym wynagrodzeniem netto około 3 500 zł. Rodzina K. była ze sobą bardzo zżyta, wspólnie spędzała każdą wolną chwilę, celebując ważne uroczystości rodzinne i religijne, jak również wspólnie wypełniając obowiązki domowe. P. K. był człowiekiem pogodnym, towarzyskim i energicznym, zawsze chętnym do pomocy, m. in. gotował, przynosił opał, karmił zwierzęta hodowlane (kury i kaczki), kosił trawę, pomagał ojcu przy remoncie i naprawie domu. Uczęszczał do technikum żywienia w O., przygotowywał się do matury i do wykonywania zawodu, ucząc się w trybie weekendowym. Miał ukończony kurs barmański i kelnerski, wiązał swoją przyszłość z branżą gastronomiczną. Na co dzień pomagał rodzicom w domu, a od 1 stycznia 2015 r. pracował jako kasjer w supermarkecie (...) w Centrum Handlowym (...). Otrzymał jedno wynagrodzenie 2 000 zł. K. K. (1) pozostawała w bardzo zażyłych relacjach z synem, uwielbiali spędzać ze sobą czas, P. K. dzielił się z matką wszystkimi sukcesami i porażkami, często prosząc ją o poradę, planowali wspólnie prowadzić działalność gospodarczą w zakresie gastronomii – bar lub restaurację. Zmarły od najmłodszych lat pozostawał również w bliskiej zażyłości z ojcem, spędzając z nim bardzo dużo czasu, zarówno na wspólnych zabawach i chwilach beztronski, jak również przy wszelkich obowiązkach domowych, takich jak ścinanie drzew, koszenie trawy, czy malowanie mieszkania. P. K. był również w zażyłych relacjach ze swoimi braćmi. Od momentu urodzenia się młodszego brata S. poświęcał mu dużo czasu, opiekował się nim, odprowadzając do przedszkola, pomagając i odciążając rodziców w obowiązkach wychowawczych. Zmarły był dla małoletniego autorytetem i wzorem do naśladowania, niczym drugi ojciec. Z kolei brat bliźniak jednojajowy B. K. był najlepszym przyjacielem zmarłego i powiernikiem jego sekretów, braci łączyła szczególna więź, co przejawiało się zarówno w obchodzeniu wspólnie wszelkich uroczystości, ale także związane było z odczuwaniem tych samych bodźców, przeżyć i emocji. Bracia od najmłodszych lat pozostawali ze sobą nierozłączni, rozumiejąc się bez słów. Dzielili razem pokój, siedzieli w jednej ławce szkolnej, mieli wspólnych znajomych. W 2016 r. powodowie podjęli decyzję o zmianie miejsca zamieszkania – przeprowadzce z miejscowości O. do miejscowości M. pod W.. K. K. (1) nie mogła bowiem poradzić sobie z narastającymi wspomnieniami, jakie wracały za każdym razem, kiedy mijala miejsce wypadku, oddalone zaledwie 1,5 km od miejsca zamieszkania rodziny. Ponadto powodowie odcieśli się od znajomych i pragnęli wyprowadzić się do miejsca, które nie będzie im nieustannie przypominać o zmarłym. W tym celu małżonkowie K. sprzedali dotychczas zajmowaną nieruchomość i zaciągnęli kredyt na 30 lat w wysokości 124 000 zł. Spłacają miesięczną ratę 600 zł. Małżonkowie zamieszkują wspólnie wraz z małoletnim S.. B. K. wyprowadził się z domu rodzinnego i zamieszkał wraz ze swoją partnerką w miejscowości O.. Pracuje wraz z ojcem w jednej firmie, zajmując się pracami ogólnobudowlanymi. Powódka w dalszym ciągu jest bezrobotna, M. K. pracuje w dotychczasowej firmie, jednakże nie zajmuje się już pracą na wysokościach, ale remontem klatek schodowych. Małoletni S. K. (1) jest uczniem klasy integracyjnej w szkole podstawowej, zgodnie z orzeczeniem o potrzebie kształcenia specjalnego z uwagi na zdiagnozowany zespół (...). Z powodu ciągle przeżywanego traumy chłopiec nie mógł w sposób właściwy do swoich możliwości i dla swojego wieku rozwojowego realizować potrzeb i rozwijać swój potencjał, co doprowadziło do zatrzymania właściwego stymulowania jego rozwoju i co stanowiło jedną z przyczyn uwstecznienia dziecka. Rozpoznana u niego choroba – zespół (...) powoduje tendencje do wycofywania się z kontaktów społecznych, nie ma jednak związku z przeżytą traumą, ale zależy od czynników genetycznych – zaburzenie to pojawiłoby się także wtedy, gdyby powód nie stracił brata. Nie ma zatem podstaw do rozpoznania reakcji przedłużonej żałoby, bowiem śmierć brata jedynie w pewnym stopniu wpłynęła zaburzająco na stan powoda. Niewątpliwie wpłynęło to na jego funkcjonowanie psychospołeczne i relacje z innymi osobami, jednak dziecko względnie prawidłowo funkcjonuje w grupie; decydującym czynnikiem jest również depresyjny klimat w rodzinnym środowisku, wywołany chorobą matki, który negatywnie wpływał na przeżywanie żałoby, pogłębiający objawy autyzmu. Stan zdrowia psychicznego małoletniego wymaga kontynuowania terapii.

Sąd okręgowy ustalił również, że po śmierci brata u B. K. wystąpiła reakcja żałoby, miał obniżony nastrój i spadek aktywności życiowej, a przeżycia miały wpływ na pogorszenie jakości jego życia, przyczyniając się do pogorszenia komfortu emocjonalnego i poczucia dużej straty życiowej, nie spowodowały natomiast załamania linii życiowej – nie przekraczały fizjologicznej reakcji żałoby. Powód kontynuował prawidłowe role społeczne, ukończył szkołę zawodową, podjął pracę, rozpoczął samodzielne życie z wieloletnią partnerką. Stan powoda nie wymaga obecnie interwencji specjalisty-psychiatry, jednak uzasadnione byłoby podjęcie wobec niego terapii psychologicznej w celu poprawy jakości emocjonalnej życia po stracie brata-bliźniaka. Nie można wykluczyć, że śmierć brata może mieć wpływ na postępowanie i decyzje życiowe powoda w przyszłości. Obecnie emocje wynikające ze wspomnień znacząco nie

dezorganizują codziennej aktywności powoda, ale obniżają jego jakość życia. M. K., przed tragicznym wypadkiem leczył się psychiatrycznie - w 2006 r. trafił na oddział z rozpoznaniem alkoholowego zespołu abstynencyjnego, zaś w późniejszym czasokresie rozpoznano u niego zaburzenia psychiczne spowodowane uszkodzeniem lub dysfunkcją mózgu i chorobą somatyczną, powodujące niekontrolowane wybuchy złości. Po śmierci syna jego samopoczucie znacznie się pogorszyło, zaczął mieć coraz poważniejsze problemy ze snem, a cała tragiczna sytuacja mogła dodatkowo wpływać na przeżywanie żałoby przez powoda. K. K. (1) była leczona psychiatrycznie od 16 roku życia, z tego powodu była również wielokrotnie hospitalizowana, od 1999 r. została uznana za niezdolną do pracy z tytułu choroby psychicznej. Pozostaje po opieką poradni z powodu zaburzenia afektywnego dwubiegunowego. Jeszcze przed stratą syna powódka cierpiała na epizody depresji, stres i całość przeżyć powódki po śmierci dziecka mogły mieć wpływ na zaostrzenie objawów choroby pod postacią epizodu hipomaniakalnego lub depresyjnego, strata syna była silnym czynnikiem zewnętrznym, który oprócz choroby wpływał na stan zdrowia powódki – główną chorobą pozostawała jednak ta zdiagnozowana wcześniej, inne zaburzenia, w tym stres pourazowy, stanowią jedynie kolejne rozpoznania, powodujące zaostrzenie objawów chorobowych w odpowiedzi na silny stres. Od lat powódka funkcjonuje w sposób charakterystyczny dla jej przewlekłej choroby i w tym zakresie jej sytuacja nie uległa zmianie po śmierci syna. Jednakże przeżycia związane ze śmiercią syna miały negatywny wpływ na jej stan zdrowia, przekraczały fizjologiczną reakcję żałoby, ponieważ wpływały na przebieg przewlekłej choroby psychicznej, reakcja żałoby modulowała zaburzenia i była czynnikiem wywołującym zaburzenia, od czasu wypadku zwiększyła się częstotliwość nawrotów zaburzeń i ich nasilenie, przez co powódka wymaga intensywniejszego leczenia i kontynuowania terapii. W czasie żałoby małżonkowie K. byli prawidłowo leczeni, ale była to kontynuacja leczenia podjętego wcześniej, nie było ono bowiem ściśle ukierunkowane na leczenie objawów żałoby, gdy ta nie jest chorobą, natomiast jej przebieg był u powodów typowy, nie miał charakteru powikłanego, nie załamał ich linii życiowych, jednakże okres ten wpływał niewątpliwie na ich samopoczucie.

Sąd okręgowy zważył, że powództwo o zadośćuczynienie jest usprawiedliwione co do zasady i co do wysokości, natomiast powództwo o odszkodowanie podlegało oddaleniu.

Wyjaśniono, że odpowiedzialność pozwanego za skutki wypadku, mającego miejsce 6 lutego 2015 r., wynika z umowy obowiązkowego ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej. Odpowiedzialność zakładu ubezpieczeń z tytułu ubezpieczenia posiadacza pojazdu mechanicznego odpowiedzialności cywilnej aktualizuje się w wypadku ustalenia odpowiedzialności posiadacza za zaistniałą kolizję drogową. Zgodnie z art. 822 § 1 k.c., przez umowę ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej zakład ubezpieczeń zobowiązuje się do zapłacenia określonego w umowie odszkodowania za szkody wyrządzone osobom trzecim, względem których odpowiedzialność za szkodę ponosi ubezpieczający albo osoba, na rzecz której została zawarta umowa ubezpieczenia. Poszkodowany natomiast na podstawie art. 19 ust. 1 ustawy z 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (Dz. U. z 2003 Nr 124, poz. 1152), może dochodzić roszczeń bezpośrednio od zakładu ubezpieczeń, z którym sprawca kolizji zawarł umowę ubezpieczenia – przy czym zasady odpowiedzialności posiadaczy pojazdów mechanicznych określa art. 436 § 1 k.c., który ustanawia tu odpowiedzialność na zasadzie ryzyka, jak również art. 436 § 2 k.c. w zw. z art. 415 k.c. stanowiący podstawę odpowiedzialności na zasadzie winy. W niniejszej sprawie, ze względu na okoliczności wypadku, w którym doszło do zderzenia się pojazdów, zastosowanie znajdzie ogólna zasada odpowiedzialności za skutki tego zdarzenia – zasada winy.

Według sądu okręgowego powództwo o zadośćuczynienie zostało oparte o art. 446 § 4 k.c., zgodnie z którym zadośćuczynienie za krzywdę wywołaną śmiercią osoby najbliższej ma służyć zrekompensowaniu – na tyle, na ile jest to możliwe – dolegliwości związanych z bólem, stresem, cierpieniami psychicznymi czy wymuszoną rezygnacją z niektórych aspektów życia w związku z tą śmiercią. Ustalanie wysokości takiego zadośćuczynienia jest zawsze trudne, sprowadza się bowiem do podjęcia próby przeliczenia krzywdy na pieniądze. Przepisy prawa pozostawiają sądowi ustalenie odpowiedniej sumy zadośćuczynienia, tak, by przedstawiała ono – z punktu widzenia pokrzywdzonego – odczuwalną wartość majątkową i pozostawało w związku z rozmiarem doznanej krzywdy, z uwzględnieniem także jej bezpośrednich i późnych konsekwencji dla życia pokrzywdzonego. Zgodnie ze wskazanym przepisem zadośćuczynienie ma być „odpowiednie”. Ma mieć charakter kompensacyjny, więc nie może z całą pewnością stanowić

zapłaty symbolicznej, a jego wysokość powinna przedstawiać ekonomicznie odczuwalną wartość (por. wyrok SN z 28 września 2001 r. w sprawie III CKN 427/00). Przyznanie zadośćuczynienia pieniężnego ma na celu zrekomensować krzywdę za naruszenie prawa do życia w rodzinie i ból spowodowany utratą najbliższej osoby (zob. wyrok SA w Lublinie z 7 lipca 2009 r., II AKa 44/09). Kompensacie przyznawanej na wymienionej podstawie prawnej podlega doznana krzywda, która w szczególności stanowi cierpienie, ból i poczucie osamotnienia po śmierci najbliższego członka rodziny. Ustalenie krzywdy ma podstawowe znaczenie dla określenia odpowiedniej sumy, która miałaby stanowić jej pieniężną kompensatę. Dlatego kwestią wyjściową przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia jest ustalenie więzi, jakie łączyły osobę zmarłą i uprawnionych z art. 446 § 4 k.c., na podstawie całokształtu stosunków łączących bliskich ze zmarłym.

W ocenie sądu I instancji rodzina jako związek najbliższych osób, które łączy szczególna więź wynikająca najczęściej z pokrewieństwa, podlega ochronie prawa. Dotyczy to odpowiednio ochrony prawa do życia rodzinnego, obejmującego istnienie różnego rodzaju więzi rodzinnych. Więzy te stanowią fundament prawidłowego funkcjonowania rodziny i podlegają ochronie prawnej (art. 18 i 71 Konstytucji RP, art. 23 k.r.o.). Wiąż rodzinna odgrywa doniosłą rolę, zapewniając członkom rodziny m.in. poczucie stabilności, wzajemne wsparcie, obejmujące sferę materialną i niematerialną. Wiąż między rodzicami a dziećmi jest jedną z silniejszych więzi międzyludzkich. Nagłe rozerwanie tej więzi przez spowodowanie śmierci stanowi źródło głębokiej krzywdy. Krzywda taka w istocie zawsze jest nie do naprawienia wobec niemożności przywrócenia stanu poprzedniego. Zadośćuczynienie pieniężne za doznaną krzywdę jest tylko pewnym surogatem, bo nie da się inaczej tej krzywdy naprawić. Zależy to w dużej mierze od wrażliwości osób poszkodowanych, ale generalnie w każdym przypadku trzeba uznać, że śmierć osoby bliskiej jest dla nich bolesnym ciosem przeżywanym nie tylko w momencie powzięcia o niej wiadomości. Wiąż rodzinna to poczucie silnego związku z pewnym kręgiem osób, wynikające nie tylko z więzów krwi, czy wspólnego przeżywania troski i radości, ale z poczucia, że w każdej trudnej sytuacji otrzyma się pomoc. Wiąż rodzinna to nie tylko poczucie wzajemnej wspólnoty, ale również poczucie odpowiedzialności za losy rodziny, jak i wzajemne, prawidłowe postawy wobec członków rodziny przejawiające się we wspólnych rozmowach, posiłkach, czasu dla siebie, we wspólnej zabawie, wspólnym obiedzie czy spacerze, pamięci o domowych uroczystościach obchodzonych tylko w najbliższym gronie, takich jak Dzień Matki, Dzień Ojca, Dzień Dziecka, imieniny, urodziny, rocznice ślubu itp. Wiąż rodzinna to, to co łączy, jednoczy, zespala ludzi ze sobą, buduje związek, tworzy powiązanie z drugim człowiekiem.

Dokonując subsumpcji materiału procesowego sąd okręgowy wskazał, że w dacie zgonu P. K., powodów łączyła ze zmarłymi silna więź, a jego nagła śmierć była dla nich traumatycznym i głęboko poruszającym przeżyciem. Zmarły był osobą, która scalała całą rodzinę, potrafił on okazać pomoc każdemu z bliskich z osobna, był duszą towarzystwa na każdej rodzinnej uroczystości. Potwierdzeniem zakresu doznanej przez powodów krzywdy są zarówno opinie biegłych, zeznania świadków, jak również zeznania samych powodów. Dodano, że nie ma żadnego jednoznacznego miernika wartości krzywd czy cierpień poniesionych na skutek naruszenia dobra osobistego w oparciu, o które należałoby ustalać wysokość należnego stronie zadośćuczynienia, dlatego ocenie podlega wyłącznie dany przypadek, sytuacja ekonomiczna i ogólnie panujące stosunki majątkowe w społeczeństwie, a przede wszystkim doświadczeniu życiowym. Wobec tego, że wymierzenie bólu psychicznego, fizycznego i ujęcie go w formie odpowiedniej sumy pieniężnej jest niemożliwe, za słuszne uznaje się, to by przy ocenie wysokości przyznawanego zadośćuczynienia uwzględniać nie tyle poziom życia innych członków społeczeństwa, co ceny i koszty przedmiotów materialnych i innych dóbr, jakie poszkodowany mógłby nabyć w zamian za uzyskaną tytułem zadośćuczynienia sumę pieniężną, a które mogłyby sprawić, że odczuwane cierpienie uległoby zatarciu (por. J. Matys, Model zadośćuczynienia pieniężnego z tytułu szkody niemajątkowej w kodeksie cywilnym, Oficyna 2010). Tożsamy sposób ujęcia kryteriów ustalenia wysokości zadośćuczynienia przyjął SN w wyroku z 10 marca 2006 r. (IV CSK 80/05, OSNC 2006, z. 10, póż. 175), w którym wskazano, że uwzględnienie stopy życiowej społeczeństwa przy określaniu wysokości zadośćuczynienia nie może podważać kompensacyjnej funkcji świadczenia.

Mimo istnienia kryteriów zadośćuczynienia sąd okręgowy uznał, że ustalanie jego wysokości jest zawsze trudne, gdyż sprowadza się do podjęcia próby przeliczenia krzywdy na pieniądze. Przepisy pozostawiają sądowi ustalenie odpowiedniej sumy zadośćuczynienia, tak, by przedstawiało ono z punktu widzenia pokrzywdzonego

odczuwalną wartość majątkową i pozostawało w związku z rozmiarem doznanej krzywdy, z uwzględnieniem także jej bezpośrednich i późniejszych konsekwencji dla życia pokrzywdzonego. Zadośćuczynienie ma być bowiem „odpowiednie”, co oznacza, że ma mieć charakter kompensacyjny, więc nie może stanowić zapłaty symbolicznej, a jego wysokość powinna przedstawiać ekonomicznie odczuwalną wartość, (por. wyrok SN z 28 marca 2001 r. w sprawie III CKN 427/00). Nie ulega wątpliwości, że wysokość zadośćuczynienia musi być rozpatrywana indywidualnie, z uwzględnieniem nadrzędnej dyrektywy, jaką jest jego kompensacyjny charakter. Kwota zadośćuczynienia powinna wynagrodzić pokrzywdzonemu doznaną krzywdę – a w ramach niej wszystkie spowodowane śmiercią najbliższego negatywne doznania i odczucia. Każdy przypadek musi być rozpatrywany indywidualnie, stąd też konieczność uwzględniania subiektywnego odczucia poszkodowanego (wrażliwości na ból, ogólnego poziomu wrażliwości), jak też jego sytuacji życiowej, w tym zawodowej. Należy w tym miejscu wskazać, że w judykaturze państw, w których czasokres obowiązywania przepisów o zadośćuczynieniu za śmierć osoby najbliższej jest znacznie dłuższy np. w Niemczech, zadośćuczynienie jest przyznawane jedynie w razie cierpień psychicznych mających charakter rozstroju zdrowia. Zwykły smutek wywołany śmiercią osoby bliskiej nie stanowi podstawy do przyznania zadośćuczynienia, a jedynie ciężkie przeżycia psychiczne pozostające poza granicami normalnego ryzyka życiowego (por. A. Clausmeyer, Odszkodowanie i zadośćuczynienie za szkody majątkom i niemajątkowe w przypadku szkody na osobie w Niemczech, w; Zadośćuczynienie po nowelizacji art. 446 kc na tle doświadczeń europejskich, Warszawa 2010, s. 68 i n.).

Według sądu okręgowego, podobnie, jak w przypadku zadośćuczynienia na rzecz osób bezpośrednio poszkodowanych z art. 445 § 1 k.c., najistotniejszą kwestią dla praktyki pozostaje miarkowanie jego wysokości (ustalenie wartości). Art. 446 § 4 k.c. w żaden sposób nie limituje wysokości zadośćuczynienia, a do jego przyznania wystarczy jedna przesłanka, tj. wykazanie, iż występujący z roszczeniem należy do kręgu najbliższych członków rodziny zmarłego. Nie ma również wątpliwości, że ustalając kwotę zadośćuczynienia, każde konkretne roszczenie należy rozpatrywać indywidualnie z uwzględnieniem różnorodnych czynników, które zapewne z biegiem czasu szerzej opisać będzie mogła judykatura. Bez wątpienia ustalenie tego świadczenia podobnie nie będzie mogło stanowić prostego, automatycznego (arytmetycznego) wyliczenia, a jego ustalenie opierać się będzie o dodatkowe i istotne dla konkretnego przypadku czynniki, bowiem przepis nie zawiera żadnych kryteriów jakimi należy kierować się przy „wycenie” tego rodzaju krzywdy. W otwartym katalogu uniwersalnych kryteriów, które są pomocne w określaniu wysokości zadośćuczynienia dla najbliższych znajdują się kolejno takie czynniki jak: długotrwałość cierpień i bólu po śmierci najbliższego, trauma, ogrom doznanego cierpienia, poczucie osamotnienia, cierpienia natury moralnej i wstrząs psychiczny wywołany śmiercią osoby najbliższej, stopień krzywdy wynikający z utraty pomocy, wsparcia i opieki osoby bliskiej, poczucie straty, żalu, tęsknoty, silne przeżywanie żałoby po zmarłym, utrata czerpania przyjemności z życia rodzinnego czy wiek uprawnionego do zadośćuczynienia (tak: Aleksander Daszewski - Miarkowanie zadośćuczynienia dla najbliższych członków rodziny z art. 446 § 4 k.c. - Monitor Ubezpieczeniowy nr 45 - czerwiec 2011). Pomocny w wycenie zadośćuczynienia jest również otwarty katalog uniwersalnych czynników, związany z szeregiem zaburzeń sytuacji rodzinnej po śmierci najbliższego tj.: uprzednio występujący stopień pokrewieństwa, ale także bliskości, zażyłości, przyjaźni i wspólności pomiędzy uprawnionym a zmarłym, zaburzenia w prawidłowym funkcjonowaniu struktury rodzinnej, dramatyzm doznań osób najbliższych dla zmarłego, rola zmarłego jaką pełnił w rodzinie, potencjalny okres traumy najbliższych i dochodzenia członków rodziny do względnej normalności.

Według sądu I instancji poczucie krzywdy powodów w związku ze śmiercią P. K. w odniesieniu do każdego z nich jest różne, choć nie sposób nie wskazać, że wszyscy oni odczuwają ogromną pustkę, towarzyszy im poczucie osamotnienia, beznadziejności oraz niemożności pogodzenia się z trudną sytuacją życiową.

Zasądzając na rzecz K. K. (1) i M. K. po 75 000 zł tytułem zadośćuczynienia, sąd I instancji miał na uwadze, że skutki tragicznego wypadku odczuwają oni nadal bardzo emocjonalnie (o czym świadczy m.in. ich reakcja na rozprawie). Niewątpliwie, więź łącząca matkę i ojca z dzieckiem (niezależnie od jego wieku – osiągnięcie przez dziecko pełnoletniości nie powoduje wygaśnięcia więzi rodzica z dzieckiem; nieuprawnione jest przy tym stanowisko, jakoby więź rodziców z pełnoletnim dzieckiem była co do zasady słabsza niż z dzieckiem małoletnim, a tym samym by cierpienia rodziców zmagających się z bólem po śmierci dorosłych dzieci były mniejsze. W prawidłowo funkcjonujących rodzinach więzi te nie ulegają bowiem osłabieniu nawet po usamodzielnieniu się dzieci i związanym

z tym ograniczeniu codziennych kontaktów oraz wzajemnego zaangażowania dzieci i rodziców w swoje sprawy - zob. wyrok SA we Wrocławiu z 27 czerwca 2012 r., I ACa 577/12), stanowi jedno z najsilniejszych uczuć, jakie doświadcza człowiek w życiu (zob. wyrok SA w Gdańsku z 23 września 2005 r., I ACa 554/05, w którym wskazano, że niewątpliwie więź rodzica z dzieckiem jest dobrem osobistym, podlegającym ochronie prawnej przewidzianej przez przepisy art. 24 § 1 k.c. i art. 448 k.c.). Odwrócenie naturalnej kolei rzeczy poprzez śmierć dziecka przed rodzicem niewątpliwie stanowi zaburzenie porządku, który skutkować musi ponadprzeciętną reakcją emocjonalną. Nie bez znaczenia pozostaje bowiem w realiach niniejszej sprawy okoliczność, że doszło do sytuacji, w której odeszła osoba, która mogłaby żyć jeszcze wiele lat, a jej śmierć wyprzedziła śmierć jej przodka – rodzica, który mógł oczekiwać, iż to on odejdzie w pierwszej kolejności. Konieczność poradzenia sobie z traumą, jaką niewątpliwie jest pochowanie własnego dziecka, nie może pozostawać bez znaczenia w rozpoznawanej sprawie. Według sądu okręgowego pozwany niezasadnie wskazywał, że na sposób przebytej żałoby dominujący wpływ miały wcześniejsze, uprzednio zdiagnozowane choroby psychiczne małżonków. Powołani w sprawie biegli w sposób stanowczy wskazali, iż reakcja żałoby nie stanowi choroby, jednakże niewątpliwie miała negatywny wpływ na ich stan zdrowia, wpływając na przebieg przewlekłej choroby psychicznej, modulując zaburzenia i powodując intensyfikację nawrotów zaburzeń. Z kolei przyznając zadośćuczynienie 70 000 zł na rzecz każdego z braci sąd okręgowy wskazał, że więzy rodzeństwa stanowiły, w świetle ustalonego w sprawie stanu faktycznego, najsilniejsze więzi łączące rodzinę, z uwagi na spędzany wspólnie czasokres – bracia spędzali ze sobą każdą wolną chwilę, przy czym młodszy z braci – S. traktował brata jak drugiego ojca, będąc zafascynowany jego osobą, natomiast bliźniak B. stanowił niejako drugą połowę swojego brata, albowiem łączyła ich specyficzna więź, jaką posiadają wyłącznie bliźniacy jednojajowi. Co prawda, jak zauważył sąd I instancji, czynnikiem decydującym o takim a nie innym zachowaniu małoletniego S. po śmierci brata była rozpoznana u niego uprzednio choroba – zespół (...), nie mający związku z przebytą traumą, ale zależny od czynników genetycznych, a także opisywane przez biegłych depresyjne środowisko rodzinne (choroby psychiczne rodziców), jednak niewątpliwie wydarzenie to wpłynęło na jego funkcjonowanie psychospołeczne i relacje z innymi osobami, stanowiąc przyczynek do kontynuowania terapii. Oceniając więź łączącą zmarłego brata z B. K., sąd okręgowy uznał, że brak widocznych oznak smutku i przejście procesu żałoby w sposób prawidłowy, nie może być uznawane za równoznaczne z wykluczeniem jakichkolwiek cierpień. Fakt, że powód ma ustabilizowaną sytuację rodzinną i zawodową z całą pewnością może wpływać na obniżenie wysokości przyznanego świadczenia, ale nie może wykluczać rekompensaty doznanej krzywdy. Za niezasadne należy uznać stanowisko pozwanego, że przeżycie stanu tzw. normalnej żałoby i umiejętność poradzenia sobie z zaistniałą sytuacją, bez pomocy psychologicznej, bez potrzeby sięgania po pomoc psychiatryczną i konieczność zażywania leków stanowi podstawę do odmowy kompensacji szkody niemajątkowej. Należy pamiętać, iż jeśli osobami bliskimi zmarłego są osoby dorosłe, to z reguły krzywda związana z tym zdarzeniem jest uświadamiana przez poszkodowanego od samego początku, od momentu powzięcia wiadomości o śmierci osoby bliskiej, które już samo w sobie jest poważnym wstrząsem psychicznym. Krzywda ta jest wtedy najsilniej odczuwana także z tego względu, iż między zmarłym i jego bliskimi istnieją trwające nierzadko wiele lat określone i to dwukierunkowe więzi rodzinne.

Sąd okręgowy podkreślił, że niewątpliwie wskutek śmierci P. K. każdy z powodów doznał krzywdy i do dziś nie może się w pełni pogodzić ze stratą. Krzywda ta była znacznych rozmiarów. Rodzice i bracia zmarłego pograżyli się w rozpacz, pogłębiły się ich zaburzenia psychiczne, zamknęli się w sobie, odsunęli od ludzi, popadli w stany nerwicowe i depresyjne. Ból po stracie najbliższej osoby odczuwają do chwili obecnej. Krzywda była tym większa, że P. K. w dacie wypadku miał jedynie 18 lat, był zdrowy, radosny, miał wiele planów na przyszłość (planował otworzyć bar lub restaurację), był wsparciem dla rodziców i rodzeństwa, którzy darzyli go wielką miłością. Nagła, niespodziewana i tragiczna śmierć wskutek wypadku komunikacyjnego była z pewnością ogromnym wstrząsem dla jego najbliższej rodziny – powodów.

Ponadto, sąd okręgowy wyjaśnił, że przyznane zadośćuczynienia są odczuwalne ekonomicznie, a w okolicznościach sprawy, nie są wygórowane, lecz utrzymane w rozsądnych granicach i uwzględniają rozmiar krzywdy, a zarazem nie stanowią nieuzasadnionego wzbogacenia, co mogłoby wpłynąć negatywnie na subiektywne samopoczucie psychiczne powodów. Kwoty te są w okolicznościach niniejszej sprawy odpowiednie, uwzględniają rodzaj i rozmiar szkody niemajątkowej, a także postawę pozwanego i fakt dotychczasowego statusu materialnego rodziny K., który był dość skromny. Zasądzone zadośćuczynienie nie abstrahuje również od wartości dóbr majątkowych, które strona

powodowa może nabyć (a które wcześniej były z trudem lub zupełnie nieosiągalne), tak by zadośćuczynienie odniosło swoją funkcję satysfakcyjną (zasądzone na rzecz powodów kwoty stanowią bowiem odpowiedniki dobrej marki używanego samochodu; natomiast w odniesieniu do średniomiesięcznego, przeciętnego wynagrodzenia brutto w sektorze przedsiębiorstw w Polsce, które w marcu 2019 r. osiągnęło wartość 5.164,53 zł, stanowią równowartość odpowiednio ponad 14 i 13 takich wynagrodzeń).

O odsetkach ustawowych za opóźnienie sąd okręgowy rozstrzygnął na podstawie art. 481 § 1 i 2 k.c.

Według sądu okręgowego ze względu na specyficzny charakter roszczeń wywodzących się z odpowiedzialności deliktowej data, od której należą się odsetki za opóźnienie z przedmiotowego tytułu jest sporna. Według niektórych orzeczeń zadośćuczynienie pieniężne za doznaną krzywdę jest wymagalne dopiero z dniem wyrokowania przez sąd (art. 316 k.p.c.), gdyż zobowiązany dopiero od tego dnia pozostaje w opóźnieniu w zapłacie zasądzanego zadośćuczynienia i tym samym dopiero od tego dnia należą się od niego odsetki za opóźnienie (por. wyroki SN z 8.12.1997 r., I CKN 361/97, z dnia 20.3.1998 r., II CKN 650/97, z 4.9.1998 r., II CKN 875/97, z 9.9.199 r. II CKN 477/98). W innych orzeczeniach przyjmuje się natomiast, że zadośćuczynienie za krzywdę zobowiązany ma zapłacić niezwłocznie po wezwaniu uprawnionego (art. 455 k.c.), a w przypadku ubezpieczyciela po upływie 30 dni od tej daty, w związku z czym odsetki za opóźnienie w zapłacie zadośćuczynienia powinny być zasądzone od dnia, w którym zobowiązany ma zadośćuczynienie zapłacić (por. wyroki SN z 18.9.1970 r., II PR 257/70, z 12.07.2002 r., V CKN 1114/00, z 18.02.2010 r., II CSK 434/09). Według sądu okręgowego wymagalność roszczenia o zadośćuczynienie za krzywdę, a tym samym i początkowy termin naliczania odsetek za opóźnienie w zapłacie należnego zadośćuczynienia, może się jednak różnie kształtować w zależności od okoliczności danej sprawy i kwestia ta nie może być rozstrzygnięta in abstracto, ponieważ wysokość krzywdy może bowiem zmieniać się w czasie. Różna zatem w miarę upływu czasu może być też wysokość należnego zadośćuczynienia, a w konsekwencji początek opóźnienia w jego zapłacie może wiązać się z różnymi datami. Odsetki te powinny być zatem zasądzone zgodnie z żądaniem powoda od jednej ze wskazanych dat, o ile tylko w toku postępowania zostanie wykazane, że dochodzona suma rzeczywiście powodowi się należała tytułem zadośćuczynienia od wskazanego przez niego dnia (por. wyrok SN z 18.02.2011 r., I CSK 243/10). Jeżeli natomiast sąd ustali, że zadośćuczynienie w rozmiarze odpowiadającym sumie dochodzonej przez powoda należy się od dnia wyrokowania, odsetki od zasądzonego w takim przypadku zadośćuczynienia mogą należeć się dopiero od dnia wyrokowania (por. wyroki SN z 18.2.2011 r., I CSK 243/10, z 25.4.2014 r., II CSK 436/13). Zadośćuczynienie z racji swoich funkcji kompensacyjnych jest bowiem świadczeniem, którego wysokość zależna jest od rozmiaru krzywdy oraz warunków i cen obowiązujących w dacie jego zgłoszenia i ustalenia, wobec czego skoro ustaleniu zakresu krzywdy dokonano w toku procesu, to zasadnym jest zasądzenie odsetek od daty, gdy wszystkie okoliczności mające wpływ na wysokość zadośćuczynienia zostały ustalone (por. wyrok SA w Lublinie z 1.7.2015 r., I ACA 87/15). Przyjęcie zasady, iż krzywdę ustala się według wartości na datę orzekania o zadośćuczynieniu uzasadnia przyjęcie, że wierzyciel nie ponosi negatywnych skutków spadku wartości pieniądza w okresie od wymagalności zobowiązania do orzekania o obowiązku zapłaty przez dłużnika, zapewnia zatem pełną kompensatę i odsetki należą się od daty wyrokowania (por. dotyczący odszkodowania wyrok SN z 14.3.2014 r., III CSK 152/13).

W związku z powyższym sąd okręgowy przyznał odsetki od dnia wyrokowania. Krzywda w rozmiarze odpowiadającym zasądzonemu zadośćuczynieniu została bowiem ustalona dopiero na dzień wyrokowania. Po przeprowadzeniu pełnego postępowania dowodowego, w tym przesłuchaniu świadków i powodów oraz sporządzeniu kilku opinii przez biegłych sądowych, zostały ujawnione okoliczności pozwalające na określenie rozmiarów cierpienia powstałego u powodów w związku ze śmiercią ich syna i brata. Z mocy art. 316 § 1 k.p.c. po zamknięciu rozprawy sąd wydaje wyrok, biorąc za podstawę stan rzeczy istniejący w chwili zamknięcia rozprawy. Dlatego oceniając rozmiar cierpienia powodów uwzględniono ich stan na datę orzekania, czyli również te cierpienia mające wpływ na rozmiar krzywdy, które wystąpiły po dacie wniesienia pozwu w toku całego procesu.

Według sądu okręgowego powództwo o odszkodowanie za pogorszenie sytuacji życiowej powodów, której powodowie upatrywali w konieczności zmiany miejsca zamieszkania i zaciągnięcia w tym celu kredytu na zakup nowego mieszkania, jest niezasadne. Zgodnie z art. 446 § 3 k.c. sąd może przyznać najbliższym członkom rodziny zmarłego stosowne odszkodowanie, jeżeli wskutek jego śmierci nastąpiło znaczne pogorszenie ich sytuacji życiowej. Znaczne

pogorszenie sytuacji życiowej, o którym mowa w art. 446 § 3 k.c., obejmuje niekorzystne zmiany w sytuacji materialnej najbliższego członka rodziny zmarłego oraz zmiany w sferze jego dóbr niematerialnych, które wpływają na sytuację materialną. Są to zarówno zmiany znane i istniejące w dacie orzekania, jak i zmiany mogące powstać w przyszłości, a dające się przewidzieć na podstawie zasad doświadczenia życiowego. Może to być utrata pomocy, wsparcia i opieki ze strony zmarłego lub możliwości uzyskania w przyszłości stabilnych warunków życiowych, ale mogą to być także niekorzystne zmiany w psychice (stres, depresja, poczucie osamotnienia), które mają wpływ na stan zdrowia, osłabienie aktywności życiowej lub zawodowej i w konsekwencji powodują pogorszenie sytuacji majątkowej (por. wyrok SA w Łodzi z 5 lutego 2013 r., I A Ca 1137/12 Lex 1286561; wyrok SA w Lublinie z 4 kwietnia 2013 r., I A Ca 15/13 Lex 1305991; wyrok SN z 26 czerwca 2013 r., II CSK 639/12, LEX nr 1378528). W orzecznictwie podkreśla się, że ocena, czy nastąpiło znaczne pogorszenie sytuacji najbliższego członka rodziny zmarłego nie może odnosić się wyłącznie do stanu z dnia śmierci, ale musi polegać na porównaniu hipotetycznego stanu odzwierciedlającego sytuację, w jakiej znajdowałby się bliski zmarłego gdyby żył, do sytuacji, w jakiej znajduje się w związku z jego śmiercią (por. wyrok SA w Katowicach z 19 kwietnia 2001 r., I A Ca 23/01, Wokanda 2002/7-8/77). W judykaturze i doktrynie ukształtowało się stanowisko, że chociaż należy przy zasądzaniu tego odszkodowania uwzględniać całokształt okoliczności wpływających na sytuację życiową najbliższych zmarłego, to jednak kompensata ta ma służyć naprawieniu szkody majątkowej (por. uchwałę SN z 26 października 1970 r., III PZP 22/70, OSN 1971, nr 7-8, poz. 120). Nie podlega kompensacie szkoda stanowiąca następstwo subiektywnej reakcji podmiotu na śmierć dziecka np. zmiana pracy na mniej korzystną (por. wyrok SN z 4 listopada 1980 r., IV CR 412/80). Pogorszenie się sytuacji życiowej osoby najbliższej może polegać na utracie zdrowia (rozstrój psychiczny), wywołanej szczególnie tragicznymi okolicznościami śmierci osoby bezpośrednio poszkodowanej (por. wyrok SN z 8 maja 1969 r., II CR 114/69, OSN 1970, nr 7-8, poz. 129; odmiennie wyrok SN z 4 września 1967 r., I PR 23/67, OSP 1969, z. 1, poz. 5, z glosą krytyczną Z. Radwańskiego tamże).

Według sądu okręgowego podstawową przesłanką przyznania odszkodowania jest zaistnienie pogorszenia się sytuacji życiowej na skutek śmierci poszkodowanego, przy czym pogorszenie to musi być znaczne. Ugruntowany jest pogląd, iż przy ocenie znacznego pogorszenia sytuacji życiowej najbliższych członków rodziny zmarłego musi być brany pod uwagę cały zespół okoliczności mających wpływ na ukształtowanie sytuacji życiowej tych osób (por. wyrok SN z 20 stycznia 1975 r. II CR 784/74, OSP 1975/9/204). Ocena znacznego pogorszenia zależna jest zatem od rozmiarów ujemnych następstw natury majątkowej, zarówno już istniejących, jak i dających się na podstawie zasad doświadczenia życiowego przewidzieć w przyszłości, z uwzględnieniem stanu zdrowia osoby uprawnionej, jej wieku, warunków i trudności życiowych, stosunków rodzinnych i majątkowych. Istotne jest również porównanie tej sytuacji ze stanem, w jakim uprawniony by się znajdował, gdyby osoba zmarła pozostawała przy życiu. Pamiętać przy tym należy, że pogorszenia sytuacji życiowej, o której mowa w art. 446 § 3 k.c., nie można sprowadzać do prostego zmniejszenia dochodów lub zwiększenia wydatków najbliższych członków rodziny zmarłego. Na poparcie tej tezy przywołano kolejne orzeczenie, zgodnie z którym zwrot „znaczne pogorszenie sytuacji życiowej” odczytywać należy nie tylko w materialnym aspekcie zmienionej sytuacji bliskiego członka rodziny zmarłego, ale także w szerszym kontekście, uwzględniającym przesłanki pozaekonomiczne określające tą sytuację. Dlatego też wszystkie te okoliczności muszą być brane pod uwagę przy określeniu należnego uprawnionemu „stosownego odszkodowani” (por. wyrok SN z 16 kwietnia 2008 r. V CSK 544/07).

Jak zauważył sąd I instancji, w art. 446 § 3 k.p.c. nie podano żadnych kryteriów szacowania uszczerbku polegającego na pogorszeniu się sytuacji życiowej, a wskazano jedynie, że odszkodowanie ma być „stosowne”. Wykładnia celowościowa każe przyjąć, że odszkodowanie stosowne to takie, które w sposób dostateczny rekompensuje doznaną szkodę uwzględniając jej rozmiar, długotrwałość, szczególne okoliczności danego przypadku ale także stopę życiową społeczeństwa. Odszkodowanie to powinno przedstawiać konkretną wartość ekonomiczną. Musi wyrażać się taką sumą, która będzie odbierana jako realne adekwatne przysporzenie zarówno przez uprawnionego, jak i z obiektywnego punktu widzenia, uwzględniającego ocenę większości rozsądnie myślących ludzi (por. wyrok SN z 30 czerwca 2004 r., IV CK 445/03). Sposób sformułowania art. 446 § 3 k.c. wskazuje na znaczny zakres swobody jurysdykcyjnej sądu pierwszej instancji przy orzekaniu o wysokości odszkodowania z tytułu znacznego pogorszenia sytuacji życiowej najbliższego członka rodziny zmarłego wskutek jego śmierci. W wyroku SN z 6 sierpnia 2014 r. (I CSK 578/13)

wskazano, że odszkodowanie należne na podstawie art. 446 § 3 k.c. nie jest odszkodowaniem pełnym w rozumieniu art. 361 § 2 k.c., lecz z woli ustawodawcy „stosownym”, tj. takim, które ułatwi przystosowanie się uprawnionemu do zmienionej sytuacji życiowej. Dyspozycja tego przepisu nie obejmuje obowiązku wyrównania wszystkich szkód ustalonych detalicznie, pozostających w związku przyczynowym ze śmiercią członka bliskiej rodziny. Roszczenie to jest roszczeniem indywidualnym służącym zaspokojeniu szkody majątkowej, przysługującym tym z członków rodziny zmarłego, u których śmierć osoby bliskiej spowodowała znaczne pogorszenie ich sytuacji życiowej. Świadczenie z tego tytułu powinno być przyznawane według stopnia pogorszenia sytuacji każdego z uprawnionych.

Jak ocenił sąd okręgowy, do czasu śmierci P. K. sytuacja finansowa rodziny nie pozostawała ponadprzeciętnie dobra, ale była stabilna. Jedynym żywicielem rodziny był M. K., dysponujący dochodem około 3500 zł miesięcznie, K. K. (1) otrzymywała natomiast rentę chorobową 960 zł. W chwili obecnej, stan rzeczy w tym zakresie nie uległ zmianie, a sytuacja finansowa stron pozostaje zbliżona. Małżonkowie wraz z małoletnim S. przeprowadzili się ze słabo rozwiniętej gminy wiejskiej do aglomeracji (...), gdzie podróż do miasta zajmuje około 20 minut, nie zaś – jak uprzednio - 1,5 godziny, w sposób wymierny ułatwiło to powodom codzienne funkcjonowanie, w tym dostęp do lepszej opieki medycznej, dużego rynku pracy (co sprzyja aktywizacji zawodowej powódki), czy możliwość zdobycia lepszego wykształcenia. B. K. natomiast usamodzielił się, podjął pracę zarobkową i nie pozostaje na utrzymaniu rodziców, zamieszkując w innej miejscowości wraz ze swoją partnerką, w czym nie można upatrywać szkody, lecz naturalną kolej rzeczy w procesie dorastania i dojrzewania. Śmierć dziecka nie osłabiła zatem możliwości finansowych małżonków, albowiem nawet w obliczu tak dużych problemów, ich dochody pozostawały na poziomie tożsamym, jak w czasokresie przed wypadkiem. Podkreślono, że nie jest wiadome, jak przedstawiałby się sytuacja finansowa zmarłego, gdyż do chwili tragicznego wypadku dopiero przyuczał się do przyszłego zawodu kucharza, nie jest również wiadome, czy zrealizowałby swoje plany dotyczące rozpoczęcia prowadzenia własnej restauracji, a jeśli tak - czy podjęta działalność przynosiłaby zyski. Do chwili śmierci zmarły otrzymał jednokrotne wynagrodzenie, tytułem pracy dorywczej w supermarkecie, niemniej jednak uznać należy, że kwota ta była niewielka i stanowiła w istocie koszty utrzymania samego zmarłego. Zgodnie z zasadami doświadczenia, wskutek tego, że w mieszkaniu przebywała jedna osoba mniej, również i opłaty eksploatacyjne uległy odpowiedniemu zmniejszeniu. Sytuacja finansowa po śmierci dziecka i brata pozostawała na niemal identycznym, a nawet nieco wyższym poziomie.

Sąd I instancji odniósł się również do powoływanego przez stronę powodową kontekstu pozamaterialnego. W orzecznictwie początkowo przyjmowano, iż nie należy skupiać się tylko na kontekście materialnym, bowiem do oceny zaistnienia tego pogorszenia ważny jest również aspekt emocjonalny. Wprowadzenie przepisu art. 446 § 4 k.c. nie wyeliminowało potrzeby uwzględnienia także tego aspektu - w kontekście jego wpływu na sytuację materialną pokrzywdzonego. Zgodnie z poglądem wyrażonym w uzasadnieniu wyroku SN z 30 czerwca 2004 r. w sprawie IV CK 445/03, znaczne pogorszenie sytuacji życiowej, o którym mowa w art. 446 § 3 k.c., obejmuje niekorzystne zmiany bezpośrednio w sytuacji materialnej najbliższych członków rodziny zmarłego (niewyczerpujące hipotezy art. 446 § 2 k.c.), jak też te zmiany w sferze dóbr niematerialnych, które rzutują na ich sytuację materialną. Sam ból, poczucie osamotnienia, krzywdy i zawiedzionych nadziei po śmierci osoby bliskiej nie stanowią podstawy do żądania odszkodowania. Jeśli jednak te negatywne emocje wywołały chorobę, osłabienie aktywności życiowej i motywacji do przezwyciężania trudności dnia codziennego, to, bez szczegółowego dociekania konkretnych zdarzeń lub stopnia ich prawdopodobieństwa, można na zasadzie domniemania faktycznego (art. 231 k.p.c.) przyjąć, że pogorszyły one dotychczasową sytuację życiową osoby z najbliższego kręgu rodziny zmarłego. Zgodnie z najnowszym nurtem orzecznictwa, które sąd okręgowy podzielił, po wprowadzeniu do systemu prawa cywilnego zadośćuczynienia za śmierć osoby najbliższej w judykaturze dostrzega się tendencję do ścisłej wykładni art. 446 § 3 k.c. i rezygnacji z dotychczasowego rozumienia „stosownego odszkodowania”, które swym zakresem obejmowałyby także szkody niewymierne majątkowo (por. uzasadnienie wyroku SN z 28 maja 2014 r., I CSK 332/13). Oczywiście, w rachubę wchodzi także szkoda przyszła (por. uzasadnienie wyroku SN z 25 lutego 2016 r., III CSK 85/15), tym niemniej sama utrata oparcia na przyszłość nie stanowi takiej szkody. Wprawdzie wsparcie tego rodzaju może mieć także wymiar ekonomiczny, ale założenie takie pozostaje trudne, a w zasadzie niemożliwe do weryfikacji (zob. orzeczenie SA w Warszawie z 25 stycznia 2017 r VI ACa 1754/15). Sąd zauważył, że w sprawie znaczne pogorszenie sytuacji życiowej przejawia się w utracie wsparcia i pomocy w różnych sytuacjach życiowych, a zwłaszcza w utracie szansy na pomoc

w przyszłości, nie wynika jednak, że powodowie z uwagi na swój stan zdrowia stracili zapał do wykonywanej pracy. Dlatego żądanie odszkodowania podlegało oddaleniu w całości.

O kosztach procesu sąd okręgowy orzekł zgodnie z art. 108 § 1 zd. 1 k.p.c. i art. 100 k.p.c. dokonując ich stosunkowego rozdzielenia.

Apelacją z 11 lipca 2019 r. pozwany zaskarżył wyżej wymieniony wyrok w części, tj. w zakresie punktu 1 co do K. K. (1) co do 25 000 zł wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od 22 maja 2019 r. do dnia zapłaty, w zakresie punktu 2 co do M. K. co do 25 000 zł wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od 22 maja 2019 r. do dnia zapłaty, w zakresie punktu 3 co do B. K. co do 30 000 zł wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od 22 maja 2019 r. do dnia zapłaty, w zakresie punktu 4 co do S. K. (1) co do kwoty 40 000 zł wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od 22 maja 2019 r. do dnia zapłaty, oraz w zakresie kosztów procesu:

I. zarzucając naruszenie przepisów postępowania, tj.

1) art. 233 § 1 k.p.c. przez przyznanie waloru wiarygodności zeznaniom powodów oraz świadków A. W., E. W., H. W., a następnie poczynienie na podstawie zeznań tych osób dowolnych ustaleń, w zakresie, w jakim osoby te wskazały, iż małżonkowie K. po śmierci P. K. pogrążyli się w rozpacz, nie mogli opanować szloch, krzyku i płaczu; rodzice nie byli nawet w stanie ugotować najprostszego posiłku, natomiast małoletni S. K. (1) zaczął się jękać, miał problemy ze snem, brakiem apetytu, stanami lękowymi; po śmierci brata ograniczył kontakty z rówieśnikami, pozostawał pod stałą opieką psychologa szkolnego, uczestniczył w terapii rodzinnej; został objęty opieką wychowawcy pedagoga, psychologa i logopedy, nie potrafił się skupić na lekcjach, w jego zachowaniu dominował niepokój, zachowania agresywne, zauważalne były również zachowania wskazujące na uwstecznienie rozwoju, takie jak niewyraźna mowa, jękanie, nieczytelne pismo w sytuacji, w której:

a) ustalenia sądu okręgowego dotyczące stanu psychicznego powodów bezpośrednio po śmierci P. K. są sprzeczne z doświadczeniem życiowym, a przede wszystkim ze zgromadzonym materiałem dowodowym, gdyż powodowie zaledwie trzy dni po śmierci P. K. udzielili kancelarii odszkodowawczej pełnomocnictwa do dochodzenia roszczeń odszkodowawczych z tego tytułu (pełnomocnictwa z 9 lutego 2015 r., s. 272, 273, 266 akt szkody), co wskazuje, że mimo tragedii rodzinnej mogli względnie normalnie funkcjonować i nie byli pogrążeni w żałobie w sposób opisany przez powodów i świadków;

b) z opinii sądowej psychologiczno-psychiatryczno – pedagogicznej z 28 maja 2017 r. dotyczącej S. K. (1) wynika, że trudności małoletniego powoda z mową, nauką, w tym zaobserwowane u niego „uwstecznienie się” stanowią następstwo wrodzonej choroby – zespołu (...) (całościowego zaburzenia rozwojowego, należącego do spektrum autyzmu), którego leczenie rozpoczęto już w 2013 r., a więc przed śmiercią brata;

c) z wywiadu środowiskowego przeprowadzonego z powodami na zlecenie pozwanego zaledwie dwa miesiące po śmierci P. K. nie wynika, aby małoletni S. K. (1) jękał się podczas przeprowadzenia tego wywiadu lub na skutek śmierci brata pojawiły się u niego innego typu zaburzenia mowy (sprawozdanie z 20 kwietnia 2015 r. wraz oryginalnymi protokołami z przeprowadzonego wywiadu środowiskowego k. 305 – 351 akt szkody);

d) z ustnej opinii uzupełniającej biegłych złożonej na rozprawie 24 kwietnia 2019 r., z której wynika, że „sama żałoba przebiegała w sposób typowy, żałoba nie jest chorobą, jest naturalnym stanem, który powoduje adaptację do straty osoby bliskiej, jest okresem przejściowym, po której należy podjąć normalną aktywność życiową. Stan żałoby sam w sobie nie wymagał leczenia. W czasie żałoby powodowie dorośli, byli leczeni, ale była to kontynuacja leczenia podjętego wcześniej. Leczenie to nie było ściśle ukierunkowane na leczenie objawów żałoby. Żałoba nie jest chorobą, w tym chorobą psychiczną. Przebieg żałoby u powodów nie miał charakteru powikłanego, był typowy. Odpowiedzieliśmy już na pytanie 3, że to leczenie było kontynuacją innego leczenia, rozpoczętego wcześniej leczenia alkoholowego. Rozpoczęło się to w okresie młodzieńczym u powoda M. K., wszystko co zdarzyło się później, po tym zdarzeniu było kontynuacją tego wszystkiego (...). Co do zasady trzeba powiedzieć, że gdyby takie komplikacje szeroko pojęte życiowe nie występowały w danej sytuacji śmierci dziecka czy rodzeństwa, to świadczyłyby one o poważnym upośledzeniu

empatii i zdolności odczuwania tego. Nie stwierdziliśmy załamania linii życiowej u żadnego z powodów. Powódka nie pracowała od wielu lat, była na rencie inwalidzkiej z powodu choroby psychicznej. Powód M. K. nie pracował z powodu choroby alkoholowej. Od wielu lat powodowie funkcjonowali w sposób odmienny od optymalnego”;

2) art. 233 § 1 k.p.c. w zw. z art. 278 k.p.c. przez przeinaczenie wniosków opinii złożonych przez zespół biegłych sądowych z zakresu psychiatrii, psychologii i pedagogiki, ponieważ z opinii tych nie wynika, aby powodowie po śmierci P. K. „(...) pogrążyli się rozpacz, pogłębiły się ich zaburzenia psychiczne, zamknęli się w sobie, odsunęli się od ludzi, padali w stany nerwicowe i depresyjne, w sytuacji gdy biegli jednoznacznie wskazali, że śmierć syna nie miała wpływu na stan psychiczny K. i M. K., a występujące u nich stany nerwowe i depresyjne wynikały z ich zaburzeń psychicznych, na które K. i M. K. leczyli się co najmniej od kilkunastu lat;

3) art. 233 § 1 k.p.c. poprzez dowolne ustalenie przez sąd okręgowy, że małżeństwo K. zaciągnęło kredyt hipoteczny na zakup mieszkania w M., ponieważ na skutek śmierci syna musiało zmienić dotychczasowe otoczenie, w sytuacji, w której powodowie nie udowodnili w należyty sposób tej okoliczności, natomiast pozwany kwestionował tę okoliczność;

I. naruszenie przepisów prawa materialnego, tj.

1) art. 446 § 4 k.c. poprzez błędną wykładnię tego przepisu i na skutek tego pominięcie przez sąd, że zadośćuczynienie ma charakter fakultatywny („może przyznać”) i jego przyznanie uzasadnia dopiero przekroczenie pewnego poziomu krzywdy, ponieważ celem zadośćuczynienia nie jest wynagrodzenie samej przedwczesnej śmierci członka rodziny w sytuacji, w której żałoba powodów po śmierci P. K. nie przekroczyła fizjologicznej reakcji żałobnej, nie doprowadziła do załamania ich linii życia, a ich leczenie po śmierci P. K. nie było ukierunkowane na leczenie objawów żałoby;

2) art. 446 § 4 k.c. poprzez jego błędne zastosowanie i przyznanie powodom kwot zadośćuczynienia nieodpowiednich do stopnia ich krzywdy doznanej na skutek śmierci P. K.;

II. wnosząc o zmianę wyroku w zaskarżonej części i oddalenie powództwa oraz o zasądzenie kosztów procesu przed sądem I i II instancji.

W odpowiedzi na apelację powodowie wnieśli o oddalenie apelacji i zasądzenie kosztów procesu według norm przepisanych.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja jest bezzasadna.

Sąd apelacyjny podziela ustalenia faktyczne sądu I instancji i przyjmuje je za własne oraz akceptuje rozważania tego sądu w zakresie niezakwestionowanym w dalszej części uzasadnienia.

Co się tyczy zarzutów naruszenia postępowania należy wyjaśnić co następuje:

Grupa zarzutów dotycząca naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. w nieznacznym zakresie była słuszna, lecz stwierdzone uchybienia nie prowadzą do zmiany wyroku co do istoty sprawy.

Według wskazanej regulacji sąd ocenia wiarygodność i moc dowodów według własnego przekonania, na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału dowodowego. A zatem jest to norma odwołująca się do dowodu i dlatego strona skarżąca, chcąc doprowadzić do podważenia dokonanej przez sąd pierwszej instancji oceny dowodów, powinna wskazać, którego dowodu zarzut ten dotyczy oraz na czym polegały konkretne naruszenia kryteriów oceny, które zostały wymienione w przepisie art. 233 § 1 k.p.c., a następnie wykazać, że gdyby sąd nie naruszył przepisu prawa, to dokonałby odmiennych ustaleń faktycznych, które skutkowałyby rozstrzygnięciem zgodnie z żądaniem powództwa albo przeciwko takiemu żądaniu. Przepis ten ma zatem na względzie ocenę dowodów, nie zaś ocenę jurydyczną określonych faktów. Jeżeli z określonego materiału dowodowego sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to ocena sądu nie narusza reguł swobodnej oceny dowodów (art. 233 § 1 k.p.c.)

i musi się ostać, choćby w równym stopniu, na podstawie tego materiału dowodowego, dawały się wysnuć wnioski odmienne.

Sąd apelacyjny nie podziela poglądu pozwanego z pkt I. 1) apelacji, że zeznania powodów oraz świadków A. W., E. W., H. W. są niewiarygodne, gdyż są sprzeczne z pozostałym materiałem dowodowym i zasadami współżycia społecznego. W apelacji nie powołano dowodów, które odmiennie przedstawiają przebieg żaloby pokrzywdzonych zaprezentowanych w zeznaniach wymienionych podmiotów, co z tej przyczyny już czyni wskazany zarzut za bezzasadny.

Odwrotnego wniosku nie można wyprowadzić z faktu, tak jak to czyni pozwany, że powodowie udzielili trzy dni po śmierci syna pełnomocnictwa do dochodzenia roszczeń odszkodowawczych. Fakty związane z udzieleniem pełnomocnictwa do reprezentowania stron w postępowaniu likwidacyjnym (data udzielenia pełnomocnictwa, okoliczności jego udzielenia), nie zostały ustalone przez sąd I instancji, natomiast w apelacji nie zarzucono błędów w ustaleniach faktycznych w tym zakresie. Nie ma zatem właściwego punktu odniesienia – przy braku odpowiednich zarzutów apelacji – do dokonania odmiennej oceny przebiegu żaloby rodziców zmarłego P. K..

Nie można zgodzić się z pozwanym, że zeznania wyżej wymienionych świadków zostały wyolbrzymione na potrzeby sporu w celu uwzględnienia w całości żądań pozwu. Jak słusznie zauważono w apelacji, powodowie na skutek śmierci syna odczuwali szereg bolesnych i trudnych emocji towarzyszących utracie bliskiej osoby. Również sposób przeżywania przez powodów śmierci P. K., jej intensywność oraz następstwa mieściły się w kręgu cywilizacyjnym „żałoby niepowikłanej”, co wynika zresztą z opinii biegłych sądowych oraz uzasadnienia sądu I instancji. Jednak opisane przez świadków fakty z życia powodów, które nastąpiły po śmierci ich dziecka, mieszają się – zdaniem sądu apelacyjnego – w optymalnym jej przebiegu. Wniosek ten potwierdza przytoczony przez pozwanego w apelacji fragment opinii biegłych sądowych, wydanej już po złożeniu zeznań przez wszystkich świadków, z której wynika, że „gdyby takie komplikacje szeroko pojęte życiowe nie występowały w danej sytuacji śmierci dziecka czy rodzeństwa, to świadczyłyby one o poważnym upośledzeniu empatii i zdolności odczuwania tego”.

Wbrew zarzutom apelacji należy również wskazać, że zasady doświadczenia życiowego przemawiają za przyjęciem, że pogrążenie się rodziców w rozpacz po śmierci dziecka, niemożność opanowania szlochu, krzyku, płaczu, wystąpienie dysfunkcji w życiu codziennym (np. niemożność ugotowania najprostszego posiłku), są normalnymi skutkami przeżywanej przez rodziców żaloby.

Nie są również trafne zarzuty apelacji, które odnoszą się do zakresu krzywdy odczuwanej przez S. K. (1).

Rację ma pozwany, że z wywiadu środowiskowego przeprowadzonego z powodami na zlecenie pozwanego nie wynika, aby małeletni S. K. (1), jękał się podczas przeprowadzenia tego wywiadu lub na skutek śmierci brata pojawiły się u niego innego typu zaburzenia mowy. Jednak sąd apelacyjny zwraca uwagę, że opis krzywdy S. K. (1) zaprezentowany w sprawozdaniu z wywiadu środowiskowego z 20 kwietnia 2015 r. zawiera się w jedynym zdaniu „S. K. (1) – młodszy brat zmarłego od czasu śmierci brata ma stany lękowe, nie chce sam spać, śni z nią, boi się zostać sam w domu nawet na chwilę” (k. 449). Przytoczony fragment sprawozdania stanowi element wypowiedzi K. K. (1), sformułowany przez nią na marginesie w toku przeprowadzonego z nią wywiadu (k. 462 – 467), który nie dotyczył krzywdy S. K. (1), lecz punktu formularza z wywiadu środowiskowego w brzmieniu: „Proszę opisać, w jaki sposób pielęgnuje Pan/Pani pamięć o zmarłym” (k. 464). We wzorcu formularza brak jest szczegółowych pytań dotyczących S. K. (1). Dodać trzeba, że w apelacji zawarto sugestię, według której S. K. (1) nie jękał się podczas przeprowadzenia wywiadu. Jednak – z analizy przedstawionych do akt dokumentów – nie wynika, aby wywiad był z nim przeprowadzany, lecz z jego bratem B. K..

Nie można zgodzić się z wnioskiem apelującego, że z opinii sądowej psychologiczno-psychiatrycznej – pedagogicznej z 28 maja 2017 r. dotyczącej S. K. (1) wynika, że trudności małeletniego powoda z mową, nauką, w tym zaobserwowane u niego „uwstecznienie się”, stanowią następstwo wrodzonej choroby – zespołu (...) (całościowego zaburzenia rozwojowego, należącego do spektrum (...)). Takie konkluzje nie zostały wypowiedziane w przedmiotowej opinii. Przytoczone w apelacji sformułowania zostały zniekształcone. Z opinii wynika jednoznacznie, że śmierć brata odbiła się na funkcjonowaniu psychospołecznym S. K. (1), natomiast „z powodu ciągle przeżywanej traumy chłopiec

nie mógł on w sposób właściwy do swoich możliwości i dla swojego wieku rozwojowego realizować potrzeb i rozwijać swój potencjał. Wskutek zaburzonego stanu emocjonalnego matki i ojca, od lat leczących się psychiatrycznie oraz nakładającego się na to tragicznego zdarzenia losowego, doszło w życiu chłopca do zatrzymania właściwego stymulowania jego rozwoju – zamiast czas swój poświęcać na nabywanie i pogłębianie wiadomości i umiejętności szkolnych, pogrążył się – jak i cała jego rodzina – w żałobie. Czas traumatycznego zdarzenia rodzinnego nałożył się na czas podjęcia i realizacji przez dziecko różnego rodzaju zadań rozwojowych, dlatego mogło być to jedną z przyczyn – jak opisuje w swojej opinii jeden z wychowawców szkolnych – „uwstecznienia” dziecka. S. już w klasie pierwszej szkoły podstawowej bardzo odbiegał – pod względem przygotowania do nauki – od swoich rówieśników”. W omówieniu opinii zaznaczono, że „małoletni jest dzieckiem, którego prawidłowy rozwój emocjonalno-społeczny nie przebiega prawidłowo, czego istotnym dowodem jest rozpoznana choroba pod nazwą zespół (...). Jest to całościowe zaburzenie rozwojowe, które należy do spektrum autyzmu. Uważa się, iż jest to łagodniejsza postać autyzmu wczesnodziecięcego. Powoduje m.in. tendencje do wycofywania się z kontaktów społecznych i cierpienie z powodu braku przyjaciół, których mieć chcą. Osoby chore nie wykazują opóźnień w rozwoju mowy, tak jak jest to w autyzmie i rozwijają się prawidłowo pod względem poznawczym, co umożliwia logiczną komunikację i kontakt z ludźmi”. Z przedstawionych fragmentów opinii jasno wynika, że to nie biegli sądowi, lecz nauczyciel małoletniego, sformułował tezę o „uwstecznięciu się” chłopca w nauce, natomiast opinia potwierdza, że ma to związek z traumą spowodowaną śmiercią P. K.. W opinii wprost wskazano, że wychowawcy i psychologowie, po śmierci brata, dostrzegli zmianę w jego funkcjonowaniu emocjonalno-społecznym i poznawczym. Ponadto, biegli sądowi nie stwierdzili, że trudności małoletniego powoda z mową stanowią odstępstwo od wrodzonej choroby zespołu (...), lecz wyjaśnili, że osoby cierpiące na tę chorobę nie wykazują opóźnień w rozwoju mowy.

Kolejny zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. w zw. z art. 278 k.p.c. z pkt I. 2) apelacji nie mógł odnieść skutku prawnego, gdyż sąd okręgowy nie ustalił faktów przytoczonych w petitum apelacji, lecz dokonał oceny jurydycznej prawidłowo zrekonstruowanego stanu faktycznego. Przytoczony w apelacji fragment sformułowania dotyczy rozważań prawnych i subsumcji stanu faktycznego pod normę prawną, a nie ustaleń faktycznych.

Nie można zgodzić się ze stwierdzeniem pozwanego, że biegli jednoznacznie wskazali, że śmierć syna nie miała wpływu na stan psychiczny K. i M. K., a występujące u nich stany nerwowe i depresyjne wynikały z ich zaburzeń psychicznych, na które K. i M. K. leczyli się co najmniej od kilkunastu lat. Z opinii uzupełniającej biegłych sądowych - odnośnie do K. K. (1) - wynika, że „stres i całość przeżyć powódki po śmierci syna mogły mieć wpływ na zaostrzenie objawów choroby pod postacią epizodu hipomaniakalnego lub maniakalnego albo depresyjnego” (k. 1244), „strata syna była bardzo silnym czynnikiem zewnętrznym, który dodatkowo oprócz choroby wpływał na stan zdrowia powódki”, „choroba psychiczna powódki ma wpływ na jej życie, więc także ma wpływ na przebieg żałoby u powódki”, „po śmierci syna lekarz stwierdzał, że objawy zaostrzenia choroby powódki mają związek ze śmiercią jej syna, dlatego w historii choroby, jako drugie rozpoznanie po chorobie psychicznej, kodował zaburzenia adaptacyjne” (k. 1245 – 1246). Tym niemniej sąd apelacyjny zauważa, że sąd okręgowy nieprawidłowo rozważył, że w przypadku M. K. pogłębiły się jego zaburzenia psychiczne. Biegli sądowi - z uwagi na brak dokumentacji medycznej – nie byli w stanie wydać jednoznacznej opinii na temat jego zdrowia psychicznego w tej kwestii. Jednak to jednostkowe uchybienie nie ma wpływu na wysokość przyznanego zadośćuczynienia.

Nie można zgodzić się z zarzutem pozwanego z pkt I. 3) apelacji naruszenia przez sąd I instancji art. 233 § 1 k.p.c., według którego sąd okręgowy miał dowolni ustalić, że małżeństwo K. zaciągnęło kredyt hipoteczny na zakup mieszkania w M., ponieważ na skutek śmierci syna musiało zmienić dotychczasowe otoczenie. Z rekonstrukcji stanu faktycznego nie wynikają przytoczone przez pozwanego ustalenia, lecz to, że powodowie podjęli w 2016 r. decyzję o zmianie miejsca zamieszkania – przeprowadzce z miejscowości O. do miejscowości M. pod W.. K. K. (1) nie mogła sobie poradzić z narastającymi wspomnieniami, jakie wracały za każdym razem, kiedy mijała miejsce wypadku, oddalone zaledwie 1,5 km od miejsca zamieszkania rodziny (...). W tym celu małżonkowie K. sprzedali dotychczas zajmowaną nieruchomość i zaciągnęli kredyt na 30 lat w wysokości 124 000 zł”.

Nie jest trafny zarzut pozwanego, że pozwani nie udowodnili dostatecznie wyżej wymienionej okoliczności. Przytoczone fakty zostały ustalone na podstawie dowodu z przesłuchania strony (K. K. (1), k. 1525), o którym mowa w

art. 299 k.p.c. Dowód z przesłuchania stron, gdy został dopuszczony i przeprowadzony stanowi źródło faktów istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy w rozumieniu art. 227 k.p.c., tak jak każdy inny środek dowodowy. Skoro K. K. (1) zeznała wyżej wymienione fakty, to zeznania w tym fragmencie udowodniają jej twierdzenia co do przyczyn zmiany miejsca zamieszkania. Wprawdzie pozwany twierdzi, że kwestionował te twierdzenia, lecz sam sprzeciw strony nie obala wiarygodności faktu przytoczonego w czasie przesłuchania strony. Materiał procesowy pozyskany za pomocą dowodu z przesłuchania strony udowadnia bowiem twierdzenie powódki, a przez co stanowi podstawę rekonstrukcji ustaleń faktycznych. Dowód z przesłuchania strony jest samodzielnym środkiem dowodowym, a celem jego przeprowadzenia nie jest weryfikacja materiału dowodowego zebranego w sprawie, lecz jego uzupełnienie (zob. wyrok SA w Warszawie z 20 marca 2018 r., I ACa 134/17, www.orzecznictwo.ms.gov.pl). Niewątpliwie ten cel został zaś osiągnięty przez przeprowadzenie dowodu z przesłuchania strony, który stanowi źródło faktu istotnego dla rozstrzygnięcia sprawy w wyżej wymienionym zakresie. W apelacji pozwana nie przytacza żadnych faktów, które prowadziłyby do odmiennej rekonstrukcji zdarzeń niż poczynione przez sąd I instancji.

Co się tyczy zarzutów naruszenia prawa materialnego, tj. art. 446 § 4 k.c., o których mowa w pkt II. 1) i 2) apelacji, należy uznać, że są one nietrafne.

Po pierwsze, wadliwe jest rozumowanie pozwanego, że sąd I instancji nieprawidłowo wyłożył treść art. 446 § 4 k.c. z tej przyczyny, że zadośćuczynienie ma charakter fakultatywny („może przyznać”), a jego przyznanie uzasadnia dopiero przekroczenie pewnego poziomu krzywdy. Zarzut ten nie może się ostać już z tego powodu, że pozwany zaskarżył wyrok w części, co oznacza, że wyrok sądu okręgowego co do przyznania zadośćuczynienia ponad kwotę otrzymaną przez powodów w postępowaniu likwidacyjnym w niezaskarżonym zakresie jest prawomocny. Tym niemniej trzeba zaznaczyć, że nie można uzależniać wysokości zadośćuczynienia za śmierć osoby bliskiej od krzywdy wyrażającej się w cierpieniu i bólu przybierających formy długotrwałych i nieprzemijających zburzeń funkcjonowania psychospołecznego oraz patologicznego przeżywania okresu żałoby i związanego z tym podjęcia leczenia psychologicznego lub psychiatrycznego. Ponadprzeciętna krzywda spowodowana śmiercią bliskiej osoby, która przybiera postać długotrwałego i nieprzemijającego wstrząsu psychicznego, uzasadnia podwyższenie zadośćuczynienia, a niewystąpienie krzywdy w takim rozmiarze nie może uzasadniać jego obniżenie (wyrok SA w Warszawie z 27 listopada 2019 r., VI ACa 44/18, www.orzecznictwo.ms.gov.pl).

Po drugie, zarzut ustalenia wysokości zadośćuczynienia na niewłaściwym poziomie również nie może się ostać.

Jest oczywiste, że przeliczenie krzywdy wywołanej śmiercią bliskiej osoby na pieniądze nie jest rzeczą prostą. Tak więc każdy przypadek musi być rozważany indywidualnie z uwzględnieniem wszystkich okoliczności danej sprawy oraz swobodnej oceny sądu. Szczególna rola sądu wynika w tym przypadku także z tego, że ustawodawca nie wskazał na kryteria ustalania wysokości zadośćuczynienia z tytułu śmierci bliskiej osoby (wyrok SN z 7 października 2014 r., I PK 39/14).

Sąd apelacyjny podziela wnikliwie i szczegółowe rozważania sądu I instancji na ten temat. Ich przytaczanie w tym miejscu należy uznać za zbędne.

Kwestionowanie wysokości zadośćuczynienia w postępowaniu apelacyjnym jest możliwe w przypadku, gdy przy uwzględnieniu wszystkich okoliczności sprawy jest ono niewspółmiernie nieodpowiednie, tj. albo rażąco wygórowane albo rażąco niskie. Zdaniem sądu apelacyjnego sąd pierwszej instancji uwzględnił całokształt okoliczności sprawy. W uzasadnieniu zaskarżonego wyroku rzeczowo i logicznie wskazano, z powołaniem orzecznictwa SN, kryteria, jakimi kierowano się przy ustalaniu wysokości zasądzzonego zadośćuczynienia. W uzasadnieniu zaskarżonego wyroku poruszono również kwestie wpływające na wysokość zadośćuczynienia, a wymienione w apelacji. W środku odwoławczym nie wykazano, że zasądzone zadośćuczynienie jest rażąco wygórowane i nastąpiło oczywiście naruszenie kryteriów jego ustalania. Innymi słowy, skarżący nie wykazał rażącego naruszenia kryteriów ustalenia wysokości zadośćuczynienia przez sąd I instancji ani nie uzasadnił dostatecznie jego rażącego wygórowania.

Wobec zaskarżenia wyroku w części przez pozwanego nie można zgodzić się z tezą, że „sąd okręgowy zupełnie marginalnie, a co najważniejsze w sposób błędny, rozważył, czy krzywda powodów doznana na skutek śmierci

P. K. przekroczyła poziom, który wymagałby kompensaty dalszą kwotą zadośćuczynienia ponad tą wypłaconą dobrowolnie w postępowaniu przedprocesowym”. Sąd okręgowy uwzględnił wszak zadośćuczynienie w wymiarze wyższym niż ustalone przez pozwanego w postępowaniu likwidacyjnym, natomiast pozwany zgodził się w części z tym orzeczeniem. Wobec tego istotne było to, czy zadośćuczynienie przyznane w wysokości wyższej niż zaskarżona jest rażąco wysokie. Analiza apelacji skłania do wniosku, że nie zawiera ona przekonującej argumentacji. Nie zindywidualizowano kwestii z tym związanych w odniesieniu do każdego z pozwanych. Wprawdzie rację ma pozwany, że u rodziców zmarłego nie wystąpiło ryzyko całkowitego osamotnienia na skutek P. K., gdyż powodowie mają jeszcze dwóch synów, lecz podkreślić trzeba, że spowodowanie śmierci dziecka narusza dobra osobiste rodziców w postaci prawa do posiadania dziecka, kontaktów z dzieckiem, jego wsparcia. Wiąż między rodzicami a dziećmi jest jedną z silniejszych więzi międzyludzkich. Brutalne rozerwanie tej więzi przez spowodowanie śmierci dziecka stanowi naruszenie dóbr osobistych rodzica, niewyobrażalne poczucie pokrzywdzenia, ogrom cierpienia. Każdy rodzic ma prawo do wychowania swojego dziecka, obserwowania jego dorastania, wchodzenia w dorosłość, kolejnych etapów życia. Każdy rodzic ma prawo do jak najdłuższego towarzyszenia swojemu dziecku w jego życiu.

Mając na uwadze powyższe sąd apelacyjny – na podstawie art. 385 k.p.c. – oddalił apelację jako bezzasadną.

O kosztach procesu przed sądem drugiej instancji sąd apelacyjny orzekł na podstawie art. 98 § 1 KPC w w zw. z art. 100 KPC zw. z art. 391 § 1 zd. 1 KPC. Wartość przedmiotu zaskarżania z apelacji pozwanego obejmowała zakres od 25 000 zł do 40 000 zł. Pozwany przegrał postępowanie apelacyjne w całości, powodom należał się zwrot kosztów zastępstwa procesowego. Z uwagi na to, że wszyscy powodowie reprezentowani byli przez jednego pełnomocnika, natomiast między nimi zachodziło współuczestnictwo formalne, sąd uwzględnił stawkę jednego pełnomocnika - 2700 zł na podstawie 5§ 2 pkt 6 w zw. z § 10 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 5 listopada 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych (Dz.U. z 2015 r. poz. 1804), w brzmieniu nadanym rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości z 12 października 2016 r. zmieniającego rozporządzenie w sprawie opłat za czynności radców prawnych (Dz.U. z 2016 r. poz. 1667), mającego zastosowanie w niniejszej sprawie na podstawie § 21 tegoż rozporządzenia), rozdzielając je po 675 zł na każdego z powodów.